Nr 370. Kraków, Czwartek 13 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kuriińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Baugemant 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Edward VII w Ischlu.

(Telegr. „Nowej Reformy“)

Ischl. Po śniadaniu cesarz odwiózł króla angielskiego w powozie do hotelu „Elisabeth“.

Ischl. Cesarz o g. 5 popoł. podjechał do hotelu „Elisabeth“ i udał się następnie z królem do willi cesarskiej.

Konferencye.

Ischl. Po śniadaniu minister spraw zagranicznych br. Aerenthal przyjęty został przez króla Edwarda na półgodzinnej audencyi, poczem br. Aerenthal z podsekretarzem Hardingen w hotelu Bauera odbył jednogodzinną konferencyę. Następnie br. Aerenthal odbył przejażdżkę z podsekretarzem Hardingen.

Ischl. O godz. 2·15 minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal złożył podsekretarzowi stanu Hardinge półtorogodzinne odwiedziny.

Ischl. Biuro koresp. donosi: Konferencya ministra spraw zagranicznych z podsekretarzem Hardingem dała sposobność omawiania wszystkich stosunków Europy. Specyalnie obaj mężowie stanu omawiali stosunki w Turcyi, gdzie od czasu zaprowadzenia konstytucyi stworzoną została nowa sytuacya. Jak wiadomo, gabinety, między temi gabinet londyński i wiedeński, zdecydowane są wobec tego zwrotu zająć sympatyczne wyczekujące stanowisko, w nadziei, że nowe rządy tureckie sprowadzą także taką poprawę administracyi i skonsolidują stosunki, jak tego mocarstwa w ostatnich latach pragnęły.

Obiad galowy.

Ischl. O g. $7^1/_4$ zajechał cesarz przed mieszkanie króla Edwarda i pojechał z nim razem do Domu zdrojowego, gdzie odbył się na cześć gości obiad galowy.

Toasty.

Ischl. Na wczorajszym obiedzie galowym cesarz Franciszek Józef wzniósł następujący toast:

Toast cesarza Franciszka Józefa.

Odwiedziny, jakie Wasza Królewska Mość, idąc za kilkoletnim, dla mnie rzeczywiście tak miłym zwyczajem, złożyć mi dzisiaj raczył, napełniają mnie prawdziwą radością i gorącą wdzięcznością. Proszę Waszą Królewską Mość, aby zechciał przyjąć wyrazy tych uczuć, do których łączę moje serdeczne powitanie, oraz aby był przekonanym, że poświęconą mi przez te odwiedziny przyjazną uwagę tem wyżej cenić potrafię, skoro Wasza Królewska Mość w tym roku przybył tutaj, aby mi osobiście złożyć życzenia z powodu jubileuszu rządów. Widząc w dzisiejszej obecności Waszej Królewskiej Mości ponowny cenny dowód długoletnich serdecznych stosunków, jakie istnieją między nami i naszymi domami, a które odpowiadają przyjaznemu stosunkowi między naszymi krajami — wznoszę kielich z okrzykiem: Jego Królewska Mość Król Edward niech żyje!

Gdy cesarz Franciszek Józef wygłosił toast, kapela zaintonowała hymn angielski.

Król Edward odpowiedział następującym toastem:

Toast króla Edwarda.

Proszę, aby mi było wolno wypowiedzieć moje serdeczne podziękowanie Waszej Cesarskiej Mości za Jego tak dobrotliwe słowa, które mnie do głębi wzruszyły. Zawsze było dla mnie prawdziwą przyjemnością, gdy mogłem złożyć wizytę Waszej Cesarskiej Mości, zaś specyalnie jest to dla mnie przyjemnem w tym roku, w którym Wasza Cesarska Mość obchodzi 60-letni jubileusz rządów. Wasza Cesarska Mość zna usposobienie, jakie ja z dawien dawna dla Waszej Cesarskiej Mości żywię, i wie, że moje gratulucye z okazyi tej uroczystości pochodzą z głębi serca. Stosunki między obu naszemi krajami są dzięki Bogu i zawsze były najbardziej przyjazne. Jest mojem serdecznem pragnieniem, aby na przyszłość takiemi pozostały.

Spodziewam się z całego serca, że Wasza Cesarska Mość przez długie lata w najlepszem zdrowiu pozostanie dla dobra ludów W. C. Mości i wznoszę kielich mój na pomyślność W. Ces. i Król. Mości.

Po przemówieniu króla Edwarda kapela zaintonowała hymn ludów.

Odznaczenia.

Ischl. Przed południem poseł Gagern wręczył sir Goshenowi, ambasadorowi angielskiemu w Wiedniu, wielki krzyż orderu Leopolda a podsekretarzowi Hardinge, który już w ubiegłym roku został przez monarchę obdarzony wielkim krzyżem orderu Leopolda, przyniósł portret monarchy w angielskim mundurze, w bardzo kosztownych ramach, zdobiony literami monarchy i koroną w brylantach.

Ischl. Po obiedzie dworskim nastąpiły produkcye chóru śpiewaków, poczem podano herbatę w salonie. Cesarz odwiózł króla Edwarda do hotelu, a sam powrócił do willi cesarskiej.

Paryż. Omawiając wizytę króla Edwarda VII w Ischlu, pisze „Eclair“: Zjazd w Kronbergu nie usunie głębokich różnic pomiędzy Niemcami a Anglią, tak, że spotkanie to nie ma żadnego poważniejszego znaczenia. Daleko donioślejszym faktem są odwiedziny króla Edwarda u cesarza Franciszka Józefa w Ischlu. Polityka angielska czyni bowiem usiłowania wycofania Austryi z trójprzymierza. — Król Edward umie znakomicie dawne przeciwieństwa Niemiec i Austryi wyzyskać i spożytkować na korzyść Anglii.

Po zjeździe w Kronbergu.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z miarodajnego źródła niemieckiego, że zjazd w Kronbergu uważać można za odznakę zmniejszania się naprężenia, jakie bezsprzecznie panowało między Anglią a Niemcami.

Paryż. Omawiając zjazd w Kronbergu, „Petite Republique“ podkreśla, że zwolennicy „entente cordiale“ witali zjazd ten bez niedowierzenia. Francya może się tylko cieszyć, jeżeli stosunek Niemiec i Anglii wyjaśni się bardziej, aniżeli to dotąd miało miejsce.

Londyn. Prasa angielska, omawiając zjazd w Kronbergu, wyraża liczne przypuszczenia co do tematów, jakie poruszono tam podczas rozmowy i konstatuje, że przedewszystkiem omawiano tam kwestyę macedońską. Dziennik „Times“ przedstawia jednakowoż zjazd w pierwszej linii jako akt kurtuazyi i wyraża przekonania, że monarchowie państw konstytucyjnych z pewnością pamiętać będą, w jakich ramach powinni się trzymać co do wzajemnych stosunków narodów. „Daily Graphic“ stwierdza, że w ostatnich czasach stosunki między Anglią a Niemcami pozostawiały wiele do życzenia, a raz, czy dwa razy były bardzo krytyczne. Zjazd w Kronbergu dowodzi więc, że polityczny horyzont wyjaśnił się. „Daily News“ konstatuje z zadowoleniem, że mają nastąpić odwiedziny oficyalne angielskiej pary królewskiej w Berlinie i wyraża przypuszczenie, że także i kwestya budowy floty została podczas zjazdu poruszona.

Agitacya wielkoserbska.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Zagrzeb. W sprawie odkrytej zdrady stanu, oczekiwane są dalsze uwięzienia. Słychać, jakoby przeszło sto osób miało być uwięzionych.

Zagrzeb. — Redaktor karłowickiego pisma „Srbsko Koło“, Milan Budisavljevic, brat posła, oddany został pod dozór policyjny.

Zagrzeb. Sędzia śledczy i prokurator nie byli wczoraj w Zagrzebiu. Według pogłoski udali się oni do pobliskiej miejscowości, aby tam przesłuchiwać innych podejrzanych i zarządzić ich uwięzienie.

Nasticz.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zaprzecza wiadomości o uwięzieniu Jerzego Nasticza i podnosi, że w Zagrzebiu był on przesłuchiwany w charakterze świadka.

Zagrzeb. Węg. biuro kor. donosi: Wiadomość o uwięzieniu Nasticza przez władze sądowe w Zagrzebiu, jest nieprawdziwą. Nasticz nie został uwięzionym i przesłuchiwanym jest jedynie jako główny świadek w sprawie Adama i Waleryana Pribicewiczów.

Zagrzeb. Wczoraj w południe w dalszym ciągu przesłuchiwano Nasticza.

Z Turcyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Możliwość nowego przesilenia gabinetowego.

Konstantynopol. Wobec nowego ministerstwa poczynają się przejawiać niedowierzania. Jako powód podają, że nowi ministrowie jeszcze zanim zostali zamianowani, odbyli potajemne posiedzenie w Yildizie i że dotąd programu jeszcze nie ogłosili. Wybuch przesilenia jest rzeczą prawdopodobną.

Zmiany w rządzie.

Konstantynopol. Jak słychać, nowy minister policyi młodoturek Refik bej, cieszący się wielkiem poważaniem, ustąpił dla tego, że jego nominacya odbyła się bez porozumienia się z nim.

Zmiana ambasadorów.

Paryż. Midhat bej wyjaśnia, że odwołanie stąd tureckiego ambasadora Munira paszy nastąpiło z tego powodu, iż Munir pasza kierował tutaj szpiegowaniem ruchu młodotureckiego. Obecnie więc wobec zwrotu przeciw szpiegostwu politycznemu odwołanie jego musiało nastąpić. Midhat bej zaznaczył przytem, że z tych samych względów powinnoby nastąpić również odwołanie ambasadora na dworze jednego z państw środkowoeuropejskich. Dworu tego nie wymienił Midhat pasza.

Konstantynopol. W miejsce Munira paszy ma zostać ambasadorem w Paryżu b. gubernator Libanonu a obecnie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Naum pasza. Naum pasza jest katolikiem.

Pismo Saida paszy.

Konstantynopol. Dziennik „Tanin“ ogłasza długie pismo byłego wielkiego wezyra Saida paszy, który broni się przeciwko zarzutom i atakom podniesionym przeciwko niemu i konstatuje, że zawsze podczas swego urzędowania otwarcie pracował dla sprawy konstytucyi i nie ponosi winy za rozwiązanie parlamentu, które w swoim czasie nastąpiło.

Izzet pasza.

Paryż. Prezes młodotureckiego komitetu dla jedności i postępu Achmet Riza bej otrzymał depeszę kablową, że zbiegły ulubieniec sułtana Izzet pasza przybył do Waszyngtonu, do swego syna ambasadora, który niedawno został stamtąd odwołany.

Powrót z wygnania.

Berlin. Jak z Konstantynopola donoszą, sensacyę dnia tworzy tam powrót z wygnania Fuada paszy. Naprzeciw niego wyjechali aż do Smyrny dwaj jego synowie i liczni przyjaciele. Ludność zgotowała paszy owacyjne przyjęcie.

Stanowisko patryarchy Joachima.

Konstantynopol. Stanowisko patryarchy Joachima stało się krytycznem. Opozycya przeciwko niemu wzrasta. Dzienniki ostro go atakują.

Sympatye Młodoturków dla Anglii.

Konstantynopol. Dziennik „Ikdam“ wypowiada sympatye Młodoturków dla Anglii i wskazuje, że okoliczność, iż Anglia ma w swych koloniach setki milionów muzułmanów, wytwarza potrzebę ściślejszego zaprzyjaźnienia się Turcyi z Anglią. Pismo wyraża życzenie, aby król angielski Edward VII zechciał przybyć do Konstantynopola i zacieśnić w ten sposób węzły przyjaźni między obu państwami.

Turcy w Tyflisie.

Tyflis. Pet. ag. tel. donosi: Przed gmachem konsulatu tureckiego odbyła się manifestacya, urządzona przez zamieszkałych tu poddanych tureckich. Manifestanci prosili konsula o wyrażenie sułtanowi uczuć najżywszej wdzięczności za nadane prawa. Po odpowiedzi konsula wznoszono okrzyki: „Niech żyje Turcya! Niech żyje sułtan!“

Bułgarya i Turcya.

Paryż. Dyplomatyczny. zastępca bułgarski Stanciow oświadczył sprawozdawcy dziennika „Matin“, że książę i naród bułgarski mają żywy interes w uporządkowanych stosunkach w Turcyi i że doniesienia o rzekomych krokach nieprzyjaznych przeciw Turcyi są bezpodstawne.

Konstantynopol. Koła młodotureckie przyjmują do swego programu, że książęta domu panującego mają być na przyszłość wychowywani według zasad nowoczesnych.

Konstantynopol. Na dworcu kelejowym przychwycono szpiega rządowego Alego ze Smyrny i pobito go dotkliwie. Ludność chciała go zlynchować. Interwencyi młodoturków udało się oswobodzić Alego i odesłać go do więzienia.

Paryż. Omawiając wypadki w Turcyi, pisze „Gaulois“, że wypadki te stworzyły nowe stosunki, z czego może skorzystać pokój światowy, ponieważ niektóre dotychczasowe przedmioty niezgody wielkich mocarstw usunięte zostaną przez turecką akcyę reformową.

TELEGRAMY

z dnia 13 sierpnia.

Uście. Tutejsze dzienniki zostały skonfiskowane z powodu ogłoszenia odezwy niemieckiej Rady narodowej, wzywającej do obrony przeciwko atakom czeskim i do bojkotu czeskiego przemysłu.

Praga. Dziennik czeski „Slowo“ donosi, że w okolicy Podiebradu przyszło do ostrego starcia między socyalno-demokratami czeskimi a agraryuszami, przyczem wiele osób zraniono.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń personalnych armii ogłasza złożenie stopnia oficerskiego przez ośmiu lekarzy wojskowych. „Zeit“ dodaje do tego, że ministerstwu przedłożono przeszło 30 podobnych próśb, ministerstwo jednakże, aby nie zwrócić uwagi, nie chciało odrazu ogłaszać wszystkich tych złożeń stopnia oficerskiego. Powodem tego kroku lekarzy wojskowych ma być nieuwzględnienie ich życzeń przez zarząd armii.

Wiedeń. Konferencya międzyparlamentarnej Unii dla sądów wojennych zbiera się w roku bieżącym w Wiedniu i rozpocznie swe obrady nie 10 września lecz 17 września. Obrady te potrwają do 19 września włącznie.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi, że niemiecki następca tronu udaje się dziś do Ischlu, aby złożyć wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. Następczyni tronu nie weźmie udziału w tej podróży.

Rozwiązanie czeskiego Związku robotniczego.

Praga. Czeski Związek robotniczy rozporządzeniem namiestnictwa rozwiązany został z powodu anarchistycznej czynności, specyalnie z powodu propagandy tak zwanej bezpośredniej akcyi. W nocy na wtorek odbyła się rewizya u pojedynczych członków, głównie w redakcyi „Komuny“, przyczem skonfiskowano bogaty materyał. Równocześnie z zastanowieniem czynności federacyi zastanowiono także czynności pojedynczych grup miejscowych tego zjednoczenia i dokonano tamże rewizyi, przyczem również skonfiskowano wiele ważnych pism.

Edward VII w Marienbadzie.

Marienbad. Przybyli tutaj wiedeńscy, angielscy i prascy urzędnicy kryminalni i detektywi, którzy mają czuwać nad bezpieczeństwem osoby króla Edwarda. Starosta tutejszy ks. Lichtenstein wydał do publiczności odezwę apelującą, aby nie narzucała się natrętnie królowi Edwardowi, a zwłaszcza aby nie fotografowała go.

Pokój przez sześć lat.

Paryż. Omawiając obecne komplikacye polityczne, „Figaro“ podkreśla pokojowe usposobienie cesarza Wilhelma, króla Edwarda, jakoteż niemieckiego i angielskiego rządu, i sądzi, że podczas sześciu lat. t. j. aż do wykonania niemieckiego programu floty, pokój według wszelkiego prawdopodobieństwa jest zapewniony. — Anglia może spokojnie przeczekać, w jakim kierunku niemiecka polityka po tym czasie pójdzie.

Zjazd Wilhelma II z carem?

Berlin. „Berl. Tagbl.“ donosi z Petersburga, że w Rewlu utrzymuje się uporczywie pogłoska o mających nastąpić odwiedzinach cesarza Wilhelma II w Rewlu. Odwiedziny według doniesienia odbyłyby się w pierwszym albo drugim tygodniu września. Faktem jest, że w pierwszym tygodniu września jacht carski „Standard“ otrzyma rozkaz stania w pogotowiu na wody finlandzkie.

Napad na pociąg.

Nowogródek. O napadzie rabunkowym na pociąg na stacyi kolejowej Nowogródek w gub. mińskiej (Nie Noworadomsk, jak to mylnie doniosła wczorajsza depesza. Przyp. Red.), podaje pet. ag. tel następujące dalsze szczegóły:

Napadu dokonano nad ranem, w chwili, gdy pociąg towarowy, wiozący wpływy pieniężne z kas na linii, w wysokości 100.000 rubli, znajdował się na stacyi. Bandyci w liczbie 25, uzbrojeni byli w bomby i brauningi. Unieruchomili oni pociąg przez wypuszczenie pary z lokomotywy, a także poprzecinali wszystkie druty telegraficzne. Jedna z bomb wybuchła zawcześnie; bandyta trzymający ją, został rozszarpany. Napastnicy ostrzeliwali pociąg, poczem zabrali konie stojące na dworcu i na nich zbiegli. Podczas ostrzeliwania pociągu odniósł rany pomocnik maszynisty, konduktor i jedna podróżna.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 13 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Jana Berch. Hipolita m. i Radegundy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 29, zachód o godz. 7 min. 01; długość dnia godzin 14 min. 32.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca“.

Teatr ludowy: „Karpaccy górale“.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Sokoli wielkopolscy w Krakowie. Przed udaniem się na zlot swój w Oświęcimiu w dniu 16 b. m., przybędą Sokoli wielkopolscy w liczbie 250 do Krakowa, celem zwiedzenia miasta i jego pamiątek. Mianowicie wycieczka przybywa w piątek, 14 b. m., pociągiem pospiesznym, o godzinie 8·18 wieczorem i osobowym o godzinie 9·58, zabawi w Krakowie przez sobotę, a w niedzielę rano o godzinie 5·38 odjeżdża do Oświęcimia. — Druga wycieczka z Berlina i Brandenburgii przyjeżdża do Krakowa dopiero po zlocie, w niedzielę w nocy — i zabawi w Krakowie przez poniedziałek. Rozkwaterowaniem gości, ułatwieniem pobytu i oprowadzaniem zajmuje się osobny komitet. — Pragnący powitać przybywających zechcą zgromadzić się w piątek wieczorem na dworcu kolejowym.

Z Sokoła. Wydział przypomina uczestnikom zapowiedzianych wycieczek, że wyjazd z Krakowa nastąpi: do Nowego Targu na uroczystość poświęcenia sokolni — w piątek o godz. 11·52 wieczorem, bilety jazdy po zniżonych cenach nabywać można przy kasie kolejowej. Do Prościejowa na Zlot czeski — w piątek o godz. 1·06 w nocy pociągiem pospiesznym. Uczestnicy wycieczki mają zgromadzić się na dworcu już o godz. 8, celem powitania innych przybywających drużyn.

Z Muzeum Narodowego. Według sprawozdania dyrektora Muzeum Narodowego dra F. Kopery, zwiedziło w r. 1907 Muzeum Narodowe ogółem 36.148 osób. Frekwencya więc w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o 1118 osób. — Muzeum hr. Czapskiego zwiedziło w tymże roku osób 1775, Dom Matejki 3163, wieżę Maryacką 1113, Barbakan obok bramy Floryańskiej 497 osób. Ogólna zatem frekwencya we wszystkich instytucyach wynosiła 42.696 osób, czyli, że w porównaniu z rokiem 1906 liczba zwiedzających wzrosła o 500 osób. Statystyka ta opiera się na sprzedanych biletach wstępu. Najsilniejszą była frekwencya w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu, a więc w czasie przejazdu przez Kraków letników z Królestwa Polskiego do zdrojowisk podkarpackich.

Budżet Muzeum Narodowego w r. 1907 wynosił w dochodach jak i w wydatkacg po 83.018 K. Na dochody Muzeum składały się: subwencya krajowa w kwocie 16.000 K, subwencya państwowa w kwocie 8500 K, dochody z biletów wstępu w sumie 15.867 K, dotacya miasta 9439 K i kilka innych źródeł.

W budżecie rozchodów wydano na zakupno dzieł sztuki 2031 K, na bibliotekę 1914 K na druk katalogów 3052 K, na adaptacye sal 3004 K, na płace urzędników 19.667 K. Pozostałość kasowa wynosi 1126 K.

Dom Matejki rozporządzał w r. 1907 dochodami w kwocie 8752 K.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Roberta Klemensiewicza, profesora gimnazyum IV. i dyrektora zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, ur. w Krakowie w r. 1860, zmarłego dnia 2 b. m. w Lussin Grande, odbędzie się jutro w piątek d. 14 b. m. o godz. $9^1/_2$ rano w Krakowie w kościele św. Anny.

Strajk stolarski. Z cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Na posiedzeniu majstrów stolarskich i delegatów robotników, odbytem wczoraj w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Szarskiego, delegaci robotników postawili nowe warunki, a mianowicie zażądali przy robotach akordowych, dniówce i dla pomocników warstatowych podwyżki o 15%, z ustanowieniem minimalnej płacy dziennej 3 kor. z tym dodatkiem, że umowa ta ma obowiązywać na lat cztery z podwyżką o 5% za dwa lata.

Wobec takiego postawienia kwestyi, delegaci majstrów stolarskich odwołali przyrzeczoną robotnikom podwyżkę 10%, a to tem więcej, że po otrzymaniu obecnie cenników ze Stowarzyszenia wiedeńskiego okazało się, iż ceny w Krakowie są o wiele wyższe od cen wiedeńskich — i na tem zerwali wszelkie dalsze pertraktacye z robotnikami.

Trupa baletowa Godlewskiego, produkująca się obecnie w parku krakowskim, jest obecnie attrakcyą główną programu przedstawień Teatru Rozmaitości. Mimo niesprzyjającej pogody, widownia teatrzyku wypełnioną jest codziennie a publiczność z zapałem oklaskuje produkcye. Zwłaszcza mazur urozmaicony śpiewem koryfejek i tańczony z gracyą i werwą przez urodziwe tancerki i dziarskich tancerzy w barwnych polskich kostyumach podoba się ogólnie. Efektowne salto mortale indyjskiego cyklisty stanowi drugą attrakcyę wieczorów i dostarcza emocyi żądnym wrażeń widzom.

Włamanie. Wczoraj między godz. 1 a 3 popoł. nieznany sprawca dostał się do mieszkania p. W. B. urzędnika banku kr. przy ul. Krowoderskiej l. 41. Drzwi z korytarza do mieszkania otworzył złodziej dorobionym kluczem lub wytrychem, a wszedłszy do mieszkania rozbił biurko i zabrał z niego 2 rewolwery, srebrną zapalniczkę, sygnet złoty i inne drogocenne przedmioty łącznej wartości około 300 K, poczem zbiegł.

Bandyci w Cieszynie. Z Budapesztu telegrafują: Depesza policyi z Cieszyna donosi, że na tamtejszym dworcu przytrzymano trzech podejrzanych robotników węgierskich, przy których znaleziono 17.000 K. Pochodzenia pieniędzy nie chcieli oni wskazać. Budapeszteńska policya stwierdziła, że wszyscy oni brali udział w napadzie, dokonanym w celu rabunku w miejscowości Vacs Retsag (O aresztowaniu tych bandytów w Cieszynie donieśliśmy obszernie już we wczorajszym wieczornym numerze. Przyp. Red.).

Jubileusz polskiego Tow. pedagogicznego. W bieżącym miesiącu obchodzi Polskie Towarzystwo pedagogiczne 40-letni jubileusz swego istnienia. Jubileuszowy walny zjazd członków Towarzystwa odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. we Lwowie. Zjazd rozpocznie się dnia 27 b. m. nabożeństwem w kościele archikatedralnym o godzinie 8 rano, poczem o godzinie 9 odbędzie się uroczyste posiedzenie plenarne w sali ratuszowej, na którem po zagajeniu i przemówieniu gości, wygłoszony będzie referat jubileuszowy: „Polskie Tow. Pedagogiczne i udział jego członków w sprawie społecznej“. Następnie odbędzie się posiedzenie delegatów w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza l. 17, na którem przedłożone zostanie sprawozdanie z czynności Zarządu głównego, sprawozdanie komisyi administracyjnej i sprawozdanie o wnioskach Oddziałów, tudzież odbędą się wybory do Zarządu głównego. Następnego dnia odbędą się posiedzenia plenarne w sali ratuszowej o godz. 9 rano i o 4 popoł., na których wygłoszone zostaną następujące referaty: „Szkoły ludowe i wydziałowe wobec reformy szkół średnich“, ref. p. Stanisław Tokarski; „Udział państwa w wydatkach na cele szkolnictwa ludowego“, ref. poseł dr Józef Buzek; „Zawodowe postulaty nauczycielskie“, ref. pp. Teofil Fiutowski i Jan Głogoszewski. O godz. 9 wieczorem odbędzie się zebranie koleżańskie i wspólna wieczerza w sali własnej przy ul. Zimorowicza l. 17.

Klub słowiański we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, że namiestnictwo zatwierdziło w tych dniach statuty Klubu słowiańskiego we Lwowie.— Ukonstytuowanie się Klubu nastąpi w pierwszej połowie września b. r.

Z ulic Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Onegdaj o godz. 2 po południu w jednym z domów przy ul. Cegielnianej policya robiła rewizyę. Rewidowano również niektórych przechodniów. W tym czasie przechodził ulicą Cegielnianą czeladnik krawiecki zakładu Jedlickiego, 20-letni Szyja Liebermann. Wydał się on podejrzanym po-

mocnikowi komisarza, który też kazał mu się zatrzymać. Gdy Liebermann szedł dalej, dano za nim dwa strzały rewolwerowe, od których padł trupem na miejscu.

Sąd wojenny w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Przybyły tu na kadencyę warszawski sąd wojenny, skazał na śmierć przez powieszenie 22-letniego Franciszka Palczewskiego i 21-letniego Antoniego Świerczyńskiego, oskarżonych o napady bandyckie.

Aresztowanie defraudanta. Z Neapolu telegrafują: Na tutejszym dworcu aresztowała policya duchownego Frai, który w Torento sprzeniewierzył 280.000 lirów z funduszów kościelnych.

Pożar Skoplje. Z Berlina telegrafują: Jak donoszą z Konstantynopola, podczas pożaru w Skoplje spłonęło 800 domów, jeden kościół i dwa meczety. Ofiarą pożaru padła głównie turecka część miasta. Szkodę, w połowie ubezpieczoną, obliczają na pięć milionów franków.

Telefon bez drutu. Z Paryża telegrafują: Jak donosi pismo „France militaire" odbywają się tu ciągłe próby telefonowania bez drutu. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że z odległości większej jak 18 klm., nie da się na razie żadnego rezultatu osiągnąć.

Przeniesienia. Rada szkolna przeniosła rzeczywistego nauczyciela Bronisława Kryczyńskiego z II. gimn. w N. Sączu do I. gimn. w N. Sączu, Jarosława Opaternego z I. gimn. w N. Sączu do II. gimn. w N. Sączu; zastępców nauczycieli: Franciszka Kocoła i Stefana Waltera z II. gimn. w Tarnowie do I. gimn. w Rzeszowie, Józefa Weissbluma z gimn. w Złoczowie do gimn. w Stryju, Władysława Prajera z gimn. w Drohobyczu do gimn. w Brodach, Stanisława Gabika z gimn. w Jarosławiu do I. gimn. w Rzeszowie, Aleksandra Hracę z gimn. w Jarosławiu do Drohobycza, Rudolfa Kubesia z gimn. II. we Lwowie do gimn. w Stryju, Bronisława Nowaka z gimn. w Samborze do II. gimn. w Tarnowie, Stanisława Witkowskiego z Sambora do II. gimn. w Tarnowie, Jana Skowrońskiego z Sambora do I. gimn. w Tarnowie, Stefana Boreckiego z filii V. gimn. we Lwowie do I. gimn. w Tarnowie, Edwarda Horwata ze Stryja do I. gimn. w Tarnowie, Alfreda Reicha ze Złoczowa do Sokala, Izraela Meissla ze Sokala do Złoczowa, Romana Łysiaka z Jarosławia do Brodów, Franciszka Wydrę z Mielca do I. gimn. w Tarnowie, dra Rachmiela Schmiedera z Brodów do Sokala, Józefa Pilszaka z II. gimn. we Lwowie do Dębicy i Józefa Chlandę z Drohobycza do I. gimn. w Tarnowie.

ZYGMUNT KIESZKOWSKI.

PAN DZIEDZIC.

Humoreska.

(Dokończenie.)

W tym samym czasie pan Kajetan spieszył „Pod tłustą gęś" na obiad.

— Jestem na najlepszej drodze — mówił do siebie. — Na przyszłą niedzielę wybiorę się z wizytą. Muszę jednak przygotować ubranie. Szymański pęknie ze złości, gdy się dowie, że bywam w domu naszego szefa. A dobrze ci tak. Ha, ha, ha.

Nadeszła wreszcie upragniona niedziela. Około czwartej po obiedzie panna Klara przeszła się po salonie i okiem znawczyni badała, czy wszystko jest w porządku, potem powróciła do swojego pokoju, ubrała elegancki szlafroczek, poprawiła włosy, popudrowała twarz, tylko z nosem miała nieco kłopotu, bo puder nie chciał się trzymać. Potem powróciła znowu do salonu, przejrzała się w dużem lustrze, gdzie się mogła obaczyć w całej postaci, wreszcie zasiadła do fortepianu grając: „O, moja ty królowo".

W tym samym czasie pan Kajetan myszkował na ulicy rychło pan szef wyjdzie z domu, bo zadną miarą nie chciał się z nim spotkać. Wreszcie nadeszła pożądana chwila. Pan Kajetan w nowym, jasnym krawacie, w nowych rękawiczkach wybiegł na piętro i pociągnął za dzwonek.

Przyjęcie nie mogło być lepsze. Pan Kajetan, jako człowiek „z lepszego towarzystwa", siedział na krajuszku krzesła, trzymając na kolanach kapelusz. Panna Klara kilkakrotnie prosiła go, aby odłożył kapelusz, ale pan Kajetan, rozumiejąc o sobie, że zna dobrze formy towarzyskie, żadną miarą nie chciał się na to zgodzić.

— Czy mogę panu służyć biletem na mój odczyt? Będę mówiła o wychowaniu dzieci. Niech matki każą swoim dzieciom chodzić boso, a sprawa równouprawnienia kobiet sama się rozwiąże, bo tak wychowani mężczyźni nie będą stawiać opozycyi, wiedząc że siostrzyczki tak samo chodziły boso, jak oni. Dlatego u naszego ludu już dziś nie ma kwestyi kobiecej — oto treść mojego odczytu.

— Brawo, brawissimo! — zawołał pan Kajetan, mając strasznie głupią minę — no-no-no i naturalnie odrazu dziewczynki już od młodu ubierać tak samo jak chłopczyków. A-a-a proszę pani ile kosz-kosz-kosztuje bi-bi-bilet?

— Wstęp wolny.

— A-a-a to proszę o bi-bi-bilet i zapewniam panią, że będę bił brawo, co sił starczy.

— Niech pan tego nie czyni, bardzo proszę. Ludzie już się czegoś domyślają... toby mnie kompromitowało. Ale proszę pana (tu podeszła do pana Kajetana i wzięła za kapelusz) niech pan będzie zupełnie swobodny.

— Proszę pani... dziękuję... ale to nie wypada na pierwszej wizycie. Ja-ja-ja i tak za długo bawię, bo-bo-bo na pierwszej wizycie to przecież najdłużej kwadrans można bawić, ho, ho, ja się na tem znam.

— Ale my starzy znajomi. Mój ojciec mówi, że wszyscy jego współpracownicy tworzą jak jedną rodzinę. — A po chwili dodała. — Czy pan lubisz życie domowe, w kółku rodzinnem!

— A-a-ajakże, łaskawa pani, a nawet musiałem lubić, bo moja nieboszczka żona, świeć Panie nad jej duszą, jak kazała, to musiałem siedzieć w domu, czy chciałem, czy nie.

— Pańska żona musiała panu dogadzać? jaką potrawę najlepiej pan lubisz?

— Sztrudel z jabłkami, ale moja nie-nie-nieboszczka żona, świeć Panie nad jej du-du-duszą, co kazała, to musiałem jeść.

— Mój Boże, taką skromną potrawę, sztrudel z jabłkami. — Ja czuję, że pan masz coś na sercu, coś, co ci odbiera spokój, ale wahasz się powiedzieć... Bądź pan otwartym i śmiałym, bo masz we mnie prawdziwą przyjaciółkę. Zresztą nikt nas słyszeć nie będzie, jesteśmy sami, dlatego możesz mówić wszystko.

Tu pan Kajetan zerwał się z fotelu, panna Klara wstała poważnie, spuściła oczy, patrząc czule na pana Kajetana.

— To-to-to pani rzeczywiście czujesz, jaki jestem nie-nie-nieszczęśliwy, jaki ból przygniata me serce? (Tu począł mrugać w przyspieszonem tempie). To pani pozwolisz, abym się przed tobą wy-wy-wyspowiadał i błagał litości?

Tu pan Kajetan runął na kolana, panna Klara położyła rękę na jego łysinie, a dwie łzy potoczyły się po jej policzkach.

— Mów szczerze i otwarcie, bo wszystko, co pochodzi z twoich ust, jest mi drogie.

— Pa-pa-panno Klaro! Bóg mi świadkiem, że pracuję szczerze i wytrwale. Służę o dwa lata dłużej od Szymańskiego, a o kwadrans przychodzę do biura wcześniej, niż inni koledzy, a jednak ten Szymański (tu mruga w przyspieszonem tempie), pre-pre-preterował mnie. Błagam panią, przemów za mną do swojego ojca a mojego szefa, on może wszystko. Jedno jego słowo może mnie zbawić i uczynić szczęśliwym, a ten Szymański pęknie ze złości.

— No... a cóż dalej? — przemówiła po chwili nieśmiało panna Klara.

— Nic więcej, jak Boga kocham, nic więcej, a ja za to będę zawsze na twoje rozkazy, o pani, zapiszę się do Towarzystwa fe-fe-feministek. Tego Kleina przerobię, chybabym nie żył; zresztą przekonasz się pani, tylko raz jeszcze błagam, udziel mi swojej protekcyi i wyrób u swojego czcigodnego ojca podwyższenie pensyi.

— Dureń — wykrztusiła przez zęby panna Klara z goryczą, obróciła się na pięcie i wyszła do przyległego pokoju.

Pan Kajetan, zgłupiały, pozostał jeszcze chwilę w klęczącej pozycyi, potem wstał, nie mogąc sobie zdać sprawy z tego, co zaszło. Wreszcie otarł chustką czoło, przeczesał wąsy i poszedł na flaczki pod „Tłustą gęś".

* * *

W rok potem panna Klara wyszła za mąż za urzędnika kolejowego i była bardzo szczęśliwa. Pan Kajetan, jak zwykle, stołował się pod „Tłustą gęsią", ale jadał cały obiad z legominką, gdyż za protekcyą panny Klary awansował, czego mu pan Szymański nie mógł darować, twierdząc, że taki idyota nie powinien awansować i że tylko protekcya mogła w tym wypadku pomóc.

No tak, na protekcyi świat stoi.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Oddzielne numera „N. Reformy"
poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.